

# Katecheza pod gruszą

**Temat: Z błogosławioną Karoliną „O domu” przy świecach**

*/Adresaci: Uczniowie Gimnazjum, Szkół Ponadgimnazjalnych/*

## ZAŁOŻENIA EDUKACYJNE

### 1. Cele katechetyczne – wymagania ogólne:

- przybliżenie istoty domu;
- ukazanie domu – mocnego fundamentu
- ukazanie sensu, wartość wspólnych posiłków oraz świętowania w gronie rodzinnym.

### 2. Treści nauczania – wymagania szczegółowe:

Uczeń:

- wie, że rodzina jest miejscem: szacunku, zrozumienia i dialogu;
- jest otwarty na przeżywanie życia rodzinnego.
- poznaje środowisko rodzinne bł. Karoliny Kózka

Uczeń:

- kształtuje właściwe relacje międzyludzkie
- jest świadomy odpowiedzialności za życiowe wybory i za własną rodzinę

3. **Metody pracy:** rozmowa kierowana, podróż w wyobraźni, pogadanka, pokaz ilustracji, prezentacja multimedialna.

4. **Środki dydaktyczne:** obraz domu bł. Karoliny Kózka, egzemplarze Pisma Świętego, betlejemski żłóbek, świeczki, zapalki, świece wigilijną Caritas, chleb, pusty talerz i łyżkę.

## PRZEBIEG KATECHEZY

### 1. Czynności wstępne:

*Salę lekcyjną należy przygotować wcześniej, najlepiej, aby spotkanie odbyło się w kręgu. Na środku można ustawić dom lub obraz domu rodzinnego bł. Karoliny, wokół palące się światełka (dobrze, aby liczba świateł odpowiadała liczbie biorących udział w spotkaniu) lub postawić na biurku świecę wigilijną Caritas i chlebek nie krojony lub bułkę (można położyć go na opłatkach jeśli na zakończenie będą wigilijne życzenia) wokół trzy małe świececzki na serwetce oraz pusty talerz i łyżkę, chlebek podzielić według uznania prowadzącego na zakończenie spotkania.*

### 2. Modlitwa:

*Modlitwa św. Jana Pawła II (o dobre przygotowanie się do nadchodzących świąt Bożego Narodzenia).*

Dobry Ojciec, udziel błogosławieństwa nam, naszej wspólnoty, rodzinom i przyjaciołom. Otwórz serca, abyśmy umieli z radością przyjąć Jezusa i czynić zawsze to, czego On pragnie, byśmy widzieli Go we wszystkich tych, którzy potrzebują naszej miłości. Prosimy Cię o to w imię Jezusa, Twego umiłowanego Syna, który ma przyjść, aby dać światu pokój. Amen.

### 3. Nawiązanie do tematu:

Dzisiejsze spotkanie będzie miało nieco inny charakter. Zapraszam Was wszystkich do refleksji: *Z Karoliną „O domu” przy świecach.*

Cała aura świąteczna, wystrój kościołów, szopki, kolędy przenoszą nas do Betlejem, gdzie Jezus się urodził. *Betlejem* oznacza dosłownie: „Dom chleba”, dom z którego emanuje miłość, pokój, wspólne zatroskanie i wspólne budowanie.

Dom Bł. Karoliny nazwany był przez ludzi „Betlejemką”. Dlaczego? Jaki był to dom? Spróbujmy razem z bł. Karoliną odkryć tajemnice jej domu rodzinnego.

W scenarii Bożego Narodzenia zatrzymujemy się nad **symboliką domu**. Dziękujemy Bogu za wszystkie nasze domy. Począwszy od tego, który był dla nas najwygodniejszy – dom pod sercem Matki, a skończywszy na tym, w którym obecnie żyjemy.

Chrześcijański wymiar naszego życia to **budowanie domu**. Nasze budowanie domu musi być wzorowane na tym domu – który jest w niebie – gdzie jest Ojciec. Jezus powiedział: „*W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Idę przygotować miejsce...*”

Dziś tylko mały % ludzi spędza swoje dzieciństwo wśród kochających serc ojca i matki. Rzadko się zdarza, by dwoje ludzi dorosło do tej miłości, która nieustannie wzrasta i doskonali dzieci. Dlatego też teraz, kiedy wiele rodzin przeżywa kryzys, rodzina Karoliny może stanowić dla nas wzór. Jest dowodem na to, że nawet niedostatek materialny nie stanowi przeszkody dla wzajemnej miłości, jedności i trwałości. Dom Karoliny był wspólnotą serc, tam była wzajemna życzliwość, szacunek, wszystko było przeniknięte wiarą i gotowością posłuszeństwa Bogu.

Na dom składają się:

## ❖ Stół

*/Posługujemy się rekwizytem – obraz stołu, rodzina Kózków, betlejemski żłóbek. Poniżej tekst może być czytany przez prowadzącego lub też można podzielić go na 2 narratorów/*

*Narrator 1.* Ci co, troszczą się o dom, muszą też troszczyć się o stół. Nie da się dla każdego zbudować domu, chociażby dlatego, że nie wszyscy chcą go budować. W domu musi być stół. Nie można nie podzielić zadań. Jeżeli się zasiada do wspólnego stołu, potrzeba, aby każdy włożył swój własny trud, np.: wkładając coś do garnka, przygotować nakrycie, albo pozmywać naczynia. Trzeba świadomego udziału w budowaniu wspólnego stołu. Nie wolno z domu zrobić stołówki.

*Narrator 2.* A jak budowali wspólnotę stołu Kózkowie? W rodzinie bł. Karoliny razem modlili się przed każdym posiłkiem, który cała rodzina spożywała razem przy jednym stole. Dni powszednie były prawie takie same. Rodzice wstawali do pracy o godz. 4.00, a dzieci o godz. 5.00. W zimie o godzinę później. Rodzice głośno śpiewali Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP, potem pełnili posługi w gospodarstwie. Dzieci budziły się w czasie śpiewu, myły się i ubierały w milczeniu. Następnie cała rodzina odmawiała pacierz przed obrazem Najświętszego Serca Pana Jezusa. Po wspólnej modlitwie zasiadano do stołu. Posiłki, choć były skromne, zawsze czysto i starannie podane. Po śniadaniu rozchodzono się do swoich zajęć: do szkoły, do gospodarstwa „na pańskie”.

W południe cała rodzina odmawiała Anioł Pański i znów zasiadała do wspólnego stołu. Kolację spożywano zazwyczaj około godz. 20.00, w lecie, a zimą około 19.00. Przed kolacją odmawiano Anioł Pański i śpiewano: „Wszystkie nasze dzienne sprawy”. Do tej pieśni, śpiewanej wieczorem, szczególnie był przywiązany tato, który mawiał, że po jej odśpiewaniu czuje się tak, jak gdyby już był syty. Modlitwę przy posiłku odmawiał tata, a pod jego nieobecność mama, lub Karolina. Modlitwy ranne i wieczorne prowadziła zawsze mama.

Tato, Jan, według relacji młodszych córek przypominał często, że „z wdzięcznością za dary Boże należy spożywać posiłek, a kiedy dzieci zachowywały się głośnie, mówił, że podczas posiłku, jak podczas kazania, należy zachować się cicho”. Modlitwa przed posiłkiem sprawiała, że zwyczajna ta czynność nabierała charakteru krótkiego nabożeństwa domowego. Wspólne spożywanie posiłków było pewną formą miłości, dawania siebie i dzielenia się sobą.

## ❖ Ciepły piec

*Narrator 1.* Trzeba się przy nim ogrzać. Jeśli w domu jest zimno, ludzie z tego domu uciekają. Ciepły piec jest symbolem ciepłego serca, które darzy uczuciem, dobrocią. Dlatego istnieje możliwość takiego, bliskiego spotkania, z osobą przy której jest mi dobrze. To jest niniejsza świadomość akceptacji.

*Narrator 2.* **Spójrzmy na betlejemski żłóbek.** Nie mieli własnego mieszkania, to co mieli nie było mieszkaniem dla ludzi, ale dla zwierząt. A jednak, dwa autentycznie kochające się serca, stworzyły niebo na ziemi, dla kolejnego trzeciego serca.

Popatrzmy na dom Karoliny. Atmosferę domową cechowała wzajemna serdeczność, przyjazne nastawienie, każdy czuł się jak w kochającej rodzinie. Wiele czasu spędzali razem, zwłaszcza w dni świąteczne, gdy czytali Pismo Święte, życiorysy świętych, katechizm. Religijna atmosfera domu w swych różnorodnych i autentycznych przejawach, z łatwością dostrzegana była przez sąsiadów i otoczenie. Mieszkańcy wioski chętnie więc schodzili się do ich domu na czytanie ksiązek religijnych, na śpiewanie

pieśni, wspólną modlitwę, zwłaszcza w okresie Bożego Narodzenia lub Wielkiego Postu. Z tego też powodu dom Kózków nazywano „Betlejemką”, „Kościołkiem”, „Jerozolimką”.

Za te wszystkie szczęśliwe domy, za którymi tęskni każde ludzkie serce dziękujemy Bogu, bo są one dla nas objawieniem BOGA. Załącznikiem nieba tu na ziemi. Jednak musimy pamiętać, że za progiem szczęśliwego domu, jest świat i dom Heroda, twardy, krwawy i niesprawiedliwy.

*Prowadzący.* Dziękujemy za dom:

- Jakże często dziś spotykamy dom pełen napięć, gdzie ścierają się przynajmniej dwa egoizmy: ojca i matki. Wzajemnie rani się ojciec i matka, rani się rodzeństwo. Takich domów jest wiele. Nie dlatego, żeby ludzie Ci mają złą wolę, po prostu oni nie umieją budować domu. Nikt ich nie nauczył, jak kochać przez 24 godziny, gdy trzeba przebywać razem.
- Można także spotkać dom niepełny. Ktoś nie dotrzymał przysięgi, odchodzi z powodu alkoholu, ciężkiej choroby, rozwodu. Tylko jedna osoba buduje dom. On nie ma jednej ściany. Jest to wielkie zadanie i odpowiedzialność rodzica. Niejednokrotnie trzeba wychować dzieci do miłości przebaczącej. Jednak często w tych domach rosną wartościowi ludzkie.
- Mamy także dom zbudowany przez rodzeństwo. Wtedy mali biorą odpowiedzialność za budowę domu. Praca, praca ..., na „budowę” nie ma czasu. Dzieci sprzątaj, robią zakupy, opiekują się młodszym rodzeństwem, to są młodzi bohaterowie. O tych cudach mało się mówi.
- Są także ludzie bezdomni, niczyi. Bez ciepła ze strony najbliższych. Samotna kobieta, samotny mężczyzna nie zbudował domu dla nikogo, a co więcej nie pozwolą się zaprosić do zbudowania domu.

*/Można zaprosić uczniów do wypowiedzi, do modlitwy/*

Nasze zadanie: budować dom, tak jak możemy, tak jak potrafimy. W takich warunkach w jakich przyszło nam żyć. Gdyby każdy chrześcijanin spełnił należycie swoje zadanie, to w dzisiejszym świecie nie powinno być ludzi bezdomnych. Dziś chcemy prosić i modlić się o to, aby było jak najwięcej rodzin takich jak rodzina bł. Karoliny. Po prostu zwyczajna, normalna ludzka rodzina, wciąż wsłuchująca się w głos Boga oraz w bicie serca członków swojej własnej rodziny. Rodzina, która sobie wzajemnie służy, wspiera się i w każdym położeniu jest dla siebie Bożym darem.

## ❖ Światło

*Narrator 1.* Światło w Ewangelii jest symbolem mądrości. Aby dom był domem, potrzeba, aby rozmowy były ubogające. Czym się podzielić? Może cennym programem telewizyjnym, książką, ważną wiadomością lub przeżyciem.

*Narrator 2.* Niezmiernie ważnymi głosicielami Chrystusa w życiu bł. Karoliny byli Rodzice. Cała atmosfera panująca w domu prowadziła do wiary szczerzej i głębiej.

W pamięci rodzeństwa Karoliny zachowało się sporo wspomnień ilustrujących religijną postawę ojca. Pewnego razu – opowiadała córka Katarzyna – kiedy narzekaliśmy, że inne dziewczęta są pięknie ubrane, usłyszałyśmy w odpowiedzi: „dzieci, dzieci, Bóg na was patrzy i nie godzi się tyle o ubiorach

mówić: ważniejsze, abyście były piękne przed Bogiem”. To odnoszenie wszystkich codziennych spraw do Boga było dla niego niezmiennie.

Ważną rolę w wychowaniu religijnym spełniała matka Maria. Mimo, że nie należeli do bogatych rodzin, prenumerowała trzy czasopisma katolickie: „Głosy katolickie”, „Posłaniec Serca Jezusowego” i „Lud katolicki”. Wpływ na kształtowanie postawy religijnej miał również wuj, brat Mamy, Franciszek. Ważną częścią jego działalności było propagowanie czytelnictwa. W swoim domu założył bibliotekę, która funkcjonowała jako świetlica, zawsze otwarta dla wszystkich mieszkańców wioski. Śpiewano tam pieśni religijne, patriotyczne, deklamowano wiersze. Często w tym miejscu odbywały się zmiany tajemnic różańcowych. Tam również miało miejsce, samokształcenie zawodowe.

### ❖ Dom to również **otwarte i zamknięte drzwi**.

*Narrator 1.* Otwarte dlatego, że gościnne. Ale drzwi są po to, by na progu dokonać selekcji. Jeśli ktoś przyszedł po to, by zawłaszczyć dom, należy drzwi zamknąć. Dlatego drzwi muszą mieć zamek. Drzwi muszą być zamknięte nie przed złodziejem, ale powinny być zamknięte przed każdym, kto chce zniszczyć nasz dom. Dom, trzeba bronić. Dom to poczucie bezpieczeństwa. Człowiek w domu powinien czuć się bezpiecznie. Nic mi nie powinno grozić. Poczucie bezpieczeństwa stanowi o tym, że ja mogę być w domu sobą. Nawet wtedy, gdy śpię, ponieważ śpię w poczuciu bezpieczeństwa.

*Narrator 2.* W trosce o życie rodzinne rodzina Karoliny uczy nas, że trzeba wciąż nad sobą czuwać, wciąż nad sobą pracować. Trzeba bez końca pracować nad tym, aby być darem dla drugiego człowieka. Darem do przyjęcia, darem, który warto ofiarować. Dziś należy rodziny chronić przed napływem zła. Powinno nam wszystkim zależeć na tworzeniu i podtrzymywaniu wszystkich pięknych i dobrych tradycji, które budują środowisko i dają duchowy wzrost. Trzeba nam, tak jak w rodzinie Karoliny, mieć otwarte drzwi swoich domów i otwarte drzwi serc. Otwarte na spotkania z krewnymi, z bliskimi, z sąsiadami. Otwarte dla biednych, poszkodowanych. Trzeba, aby rodziny nasze były otwarte na nowe życie, na kolejne dziecko, aby odpowiedzialnie mówiły Bogu „Tak”.

### ❖ Dom jest również **miejscem modlitwy**.

*Narrator 1.* Tej modlitwy szeptanej, ale i tej w której pełni się wolę Boga. Ojciec nasz ... najlepiej i najpiękniej brzmi w domu, w kochającym się domu.

*Narrator 2.* Dom Karoliny był miejscem modlitwy i czci Boga. Modlitwa jednoczyła serca członków. Zbliżała do siebie, dawała płaszczyznę oczyszczającą i chroniącą od złości, urazów. W rodzinie Karoliny taka była atmosfera. Tę rodzinę można nazwać „domowym Kościołem”. Choć mieli praktycznie do użytku tylko jedno pomieszczenie to znaleźli miejsce na mały „kącik”, który był rodzajem ołtarzyka rodzinnego, domową kaplicę.

Rodzice razem z dziećmi klękali przed nim do modlitwy. Modlitwa była na pierwszym miejscu. Wspólnie także przed każdym posiłkiem się modlili. Cała Rodzina Kózków należała do: Apostolstwa Modlitwy, Żywego różańca, Bractwa Komunii świętej Wynagradzającej. Przy codziennym rannym pacierzu, ofiarowano siebie i cały dzień - Bożemu Sercu. Niedziele i święta obchodzono bardzo uroczysto. Wszyscy uczestniczyli we Mszy świętej, często też szli po raz drugi do kościoła na nieszpory. Ci, którzy pozostawali w domu śpiewali nieszpory sami. To niesamowite, że przy tak ciężkiej pracy

i wielości obowiązków domowych, rodzice i dzieci, należeli do różnych wspólnot religijnych. Mama Karoliny wielokrotnie pielgrzymowała do Sanktuarium do Odporyszowa, Tuchowa, do Częstochowy. Rodzona siostra Teresa dała o Karolinie takie świadectwo: „Lubiła się modlić. Modliła się rano i wieczór z nami. Nadto wieczór modliła się długo, kiedy myśmy poszli spać. Modliła się klęcząc na gołej ziemi. Kiedy tatuś się obudził i wołał na nią: „Idźże już spać, bo zimno, nie klęcz tyle” – ona odpowiadała: „jeszcze się wyśpię”. Karolina miała swoje ulubione powiedzenia: „Bóg nas nie opuści”, „Zawsze będzie tak, jak Bóg chce”, „Gdy my będziemy z Bogiem, to i Bóg będzie z nami i nigdy nas nie opuści”, „Pan Jezus na nas patrzy i zawsze nas widzi”.

**Betlejem to dom chleba.** Nasza wspólnota w której się spotykamy, to dom chleba. Dziękujmy i uwielbiamy Boga za bogactwo i dar każdego domu a nade wszystko za dom Boży i stół Eucharystii. Pamiętajmy o naszych bliskich, którzy trudzą się nad budowaniem wspólnoty. Szczególnie otoczmy modlitwą ludzi młodych, którzy chcą zakładać rodzinę, dom, ponieważ w dzisiejszym świecie nie jest łatwo budować dom na trwałym fundamencie, jakim jest Jezus.

Wspomnijmy dom, w którym obecnie mieszkamy, każdego członka rodziny. Niech Bóg pobłogosławi naszym wysiłkom w budowaniu wzajemnych relacji.

Zauważmy także tych, którzy nie mają domu, którym brakuje chleba.

#### 4. Zastosowanie życiowe

##### Legenda o Miłości

Pewnego razu była sobie **Miłość**. Mieszkała w domu usłanym gwiazdami i przyozdobionym promykami słońca. Nadszedł dzień, w którym Miłość zapragnęła piękniejszego mieszkania. Czyż nie dziwny pomysł jak na **Miłość**?

I uczyniła ziemię, a na ziemi uformowała ciało i tchnęła w nie życie. Żywą istotę, którą stworzyła na swoje podobieństwo, nazwała człowiekiem. W nim to, we wnętrzu jego serca. **Miłość** zbudowała sobie dom. Malutki, ale pełen życia, niezaspokojony, wciąż niespełniony tak, jak sama **Miłość**.

Tak oto **Miłość** zesłała do ludzkiego serca i wcisnęła się tam cała, aby w nim zamieszkać. Tam – w samym środku.

Ale któregoś dnia człowiek zaczął zazdrościć **Miłości**. Zapragnął przywłaszczać sobie dom, w którym ona zamieszkała. Chciał go mieć tylko dla siebie i czerpać radość płynącą z mieszkania **Miłości**.

Człowiek wyrzucił z serca **Miłość!**. Zaczął, więc napełniać swoje serce wszystkimi bogactwami tego świata. Ono jednak wciąż pozostawało puste. Nawet wszystkie skarby ziemi nie wypełniły owej pustki. Smutny człowiek zdobywał w pocie czoła pożywienie. Wciąż był głodny, a serce jego pozostawało okrutnie puste.

Pewnego dnia człowiek postanowił podzielić się własnym sercem z innymi stworzeniami żyjącymi na ziemi. Dowiedziała się o tym **Miłość**. Przyoblekła się w ciało, aby podbić serce człowieka. Lecz człowiek rozpoznał **Miłość** i przybił ją do krzyża. I dalej w pocie czoła trzymał się, aby zdobyć pożywienie.

Wtedy **Miłość** przybrała postać pokarmu. Przemieniła się w chleb i pokornie czekała. Kiedy zgłodniały człowiek go zjadł **Miłość** powróciła do swego domu, do serca.

Odtąd serce człowieka jest pełne życia, bo życie to **Miłość**.

#### 5. Modlitwa śródlekcyjna

Proponuję wysłuchanie piosenki Ryszarda Rynkowskiego *Ten sam klucz*.

[www.youtube.com/watch?v=L6XZ7gRDtRQ](http://www.youtube.com/watch?v=L6XZ7gRDtRQ); <http://www.poezja-spiewana.pl/index.php?str=lf&no=8221>

#### 6. Podsumowanie treści

Nie jest sprawą przypadku, że Jezus urodził się w rodzinie. Ona jest najważniejsza tak dla małego dziecka, jak i dla dorosłego człowieka. Dziś wiele rodzin przeżywa trudne chwile, rodzice nie są zdolni

do dania dziecku tego, co dla niego najważniejsze. Brakuje obecności ojca i matki, ich miłości, troski, towarzyszenia. Życzymy sobie, aby te wszystkie braki wypełniła obecność Jezusa. Niech On czyni nas swoją rodziną. Nasze rodziny niech będą miejscami życzliwej miłości i akceptacji. Uczmy się w nich i dawajmy też wszystko, co najważniejsze dla drugiego: siebie, swój czas, serce, życzliwość, akceptację, wsparcie. Tego życzymy sobie dziś i w Nowym Roku 2015.

## 7. Notatka

Jako notatkę ze spotkania proponuję, aby uczniowie korzystając z Pisma Świętego przepisali tekst biblijny Ef 6-1-4 lub Syr 3,3-8.

## 8. Modlitwa końcowa

Za wszystkie rodziny *Orędzie Groty Betlejemskiej*

Narodziłem się nagi mówi Bóg,  
abyś ty potrafił wyrzekać się samego siebie.  
Narodziłem się ubogi,  
abyś ty mógł uznać Mnie za jedyne bogactwo.  
Narodziłem się w stajni,  
abyś ty nauczył się uświęcać każde miejsce.  
Narodziłem się bezsilny,  
abyś ty nigdy Mnie się nie lękał.  
Narodziłem się z miłości,  
abyś ty nigdy nie zwątpił w miłość.  
Narodziłem się w nocy,  
abyś ty uwierzył iż mogę rozjaśnić każdą rzeczywistość spowitą ciemnością.  
Narodziłem się w ludzkiej postaci mówi Bóg,  
abyś ty nigdy nie wstydził się być sobą.  
Narodziłem się jako człowiek,  
abyś ty mógł stać się „Synem Bożym”.  
Narodziłem się prześladowany od początku,  
abyś ty nauczył się przyjmować wszelkie trudności.  
Narodziłem się w prostocie,  
abyś ty nie był wewnętrznie zagmatwany.  
Narodziłem się w twoim ludzkim życiu, mówi Bóg,  
aby wszystkich ludzi zaprowadzić do domu Ojca.

*Lambert Noben*